

Kard. Gerhard Ludwig Müller*
Rzym

TRADYCJA JAKO ZASADA KATOLICKIEJ TEOLOGII

Objawienie biblijne ma charakter ściśle historyczny, a co za tym idzie, taki charakter ma całe chrześcijaństwo i powinna odzwierciedlać go również teologia. Choć naucza ona prawd ponadczasowych, kieruje do nas nade wszystko orędzie o Bogu objawiającym się w historii. Orędzie to, przekazywane z pokolenia na pokolenie w dynamicznym procesie, który nazywamy Tradycją, ma również charakter historyczny. Tym samym Tradycja nie jest dla teologa jakąś zniewalającą zewnętrzną normą, ale fundamentalną zasadą, bez której nie może być mowy o katolickiej teologii. Taką rolę Tradycji trzeba podkreślić szczególnie dzisiaj, kiedy w świecie panuje swoisty kult współczesności, a w Kościele pojawia się tendencja do uważania za rozstrzygające nie tyle wielkich postanowień Magisterium, ile spontanicznych wypowiedzi papieża i innych hierarchów.

Pojęcie Tradycji nie cieszy się dziś zbyt dużą popularnością, dotyczy to również kręgów teologicznych. Z jednej strony mówienie o niej staje się coraz trudniejsze w świecie obsesyjnie wręcz skoncentrowanym na teraźniejszości, oraz w Kościele, który również staje się coraz bardziej przeniknięty mentalnością pragmatyczną. Z drugiej zaś strony nie brakuje wśród katolików takich grup, które pojęcie Tradycji chętnie umieszczają na swoich sztandarach, rozumiejąc je wszakże w sposób płytki i wybrakowany. Potrzeba zatem odnowy rozumienia Tradycji jako żywego przekazu wiary, zarówno w aspekcie formy, jak i treści tegoż przekazu. Tak rozumiana Tradycja, jako żywy i dynamiczny proces, jest jednocześnie fundamentalną zasadą teologii katolickiej. Owo fundamentalne znaczenie Tradycji zostanie w niniejszym artykule ukazane w kilku etapach. Najpierw przedstawiony będzie kontekst kryzysu Tradycji, jaki rozpoczął się w czasach nowożytnych. Następnie ukazany zostanie historyczny charakter objawienia biblijnego, będący podstawą teologicznej kategorii Tradycji. Potem Tradycja ukaże się jako odpowiedź na wierność Boga wobec Jego Ludu. Na końcu Tradycja zestawiona będzie z kwestią teraźniejszości Kościoła i wreszcie usadowiona w kontekście ekumenicznym.

* Kard. Gerhard Ludwig Müller – dogmatyk, członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1998–2002), ordynariusz Ratzbony (2002–2012), prefekt Kongregacji Nauki Wiary (2012–2017), autor licznych publikacji teologicznych, profesor wizytujący na wielu uniwersytetach (m.in. na KUL).

KRYZYS TRADYCJI JAKO ZNAK CZASÓW NOWOŻYTNYCH

Przed 25 laty w Niemczech pisarz Botho Strauss opublikował artykuł, który wywołał gwałtowną dyskusję. Strauss analizował w nim kulturowy klimat lat dziewięćdziesiątych, pisząc m.in.:

Szkoda, stała się wielka szkoda z powodu zniszczenia przekazu [Tradycji]. Tak, umarła ona na zewnątrz przed drzwiami jako dostawa znakomitego jedzenia, z którego ludzkość musi zrezygnować z powodu różnorodnych sporów celnych. Tradycja umarła [zdechła] przed przeszkodą hybrydowego przewartościowania współczesności¹.

W tym pogładowym obrazie zniszczonego pokarmu dramaturg wyraża skargę z powodu utraty przekazywania tradycji. Jest zaniepokojony tym, że wartości, które jednoczyły poprzedzające nas pokolenia, zostały wyrzucone jako zużyte, czy odłożone, i niszczone przed naszymi oczyma.

Możemy powiedzieć: niebezpieczeństwo to nie zmniejszyło się w obecnych czasach, w których z pomocą potężnych technicznych możliwości socjalnych powiązań synchroniczna komunikacja stała się bezgraniczna. „Współczesność” zyskała niewiarygodnie na znaczeniu i – jak mówi Botho Strauss – została przeszacowana, chociaż nie została uzupełniona i sprawdzona przez diachroniczny wymiar komunikacji, przez wymianę z „dostawą” historii. Ponadto w Europie widać ofensywne odrzucanie specyficznie chrześcijańskiej Tradycji. Świadoma negacja własnej tradycji odcina Europę od jej zakorzenienia w judaizmie i chrześcijaństwie. Procesy te – z pewnością widać to w budzących troskę próbach w niektórych krajach, zmierzających do wymazania wszystkich elementów judeo-chrześcijańskiego dziedzictwa w publicznych systemach wychowania – są w swoich dalekosiężnych skutkach dopiero od niedawna rozpoznawane i zaczynają negatywnie oddziaływać także na szerokie kręgi w Kościele, co objawia się w konformizmie z duchem czasu.

Jak dochodzi do tego przecenienia współczesności i do pogardy wobec tradycji? Stwierdzenie Theodora W. Adorna, że tradycja jest sprzeczna z racjonalnością², stało się swoistym *credo* nowoczesnej krytyki wobec każdego przekazu tradycji. Tym samym Adorno wzmocnił podejrzenie, które od oświecenia uderza w jej przekaz, a ostatecznie w objawienie Boże w Jezusie Chrystusie jako rzekomo przeciwne powadze rozumu i rozwojowi człowieka. Tradycja widziana jest tutaj jako coś „poniżającego wobec krytycznie reflektującego, a więc prawdziwie duchowo egzystującego człowieka”, i stawia go w „sprzeczności wobec nowoczesnych wartości, takich jak autonomia, emancypacja, indywidualna wolność, równość, demokratyczne współdecydowanie i naukowa obiektywność niezależnego rozumu”³.

¹ B. Strauss, *Anschwellender Bocksgesang*, „Der Spiegel” 1993, nr 6 (2007).

² Por. J. Pieper, *Überlieferung. Begriff und Anspruch*, München 1970, s. 43.

³ G.L. Müller, *Katholische Dogmatik. Für Studium, und Praxis der Theologie*, Freiburg–Basel–Wien 1995, s. 65.

W teologicznych dyskusjach można dość często usłyszeć, że takie myślenie, nierzadko bezrefleksyjne, znalazło miejsce także w Kościele. Źródło objawienia, które obejmuje Pismo i Tradycję, zostało praktycznie zamknięte. Normatywne nie jest już oparte na wierze obcowanie z objawieniem, które udostępnia autentyczną wiarę Ludowi Bożemu pod przewodnictwem następców apostołów i ukazuje drogę życia godną wybranego przez Boga Ludu. Normą staje się faktyczna, „przeżywana”, rzeczywistość i jej indywidualna interpretacja, podczas gdy nauka Kościoła i życie według Bożych przykazań w naśladowaniu Chrystusa jest wyszydzane jako obce realności nawet przez przedstawicieli kościelnego urzędu nauczania. Zauważamy dzisiaj, że słowo „tradycja” jest także dyskredytowane przez umieszczanie go w powiązaniu z pojęciem „tradycjonalizm” i „tradycjonalisci”. Przecza się to, że tradycja w żadnym wypadku nie jest sprzeczna z rozumem – że jest wręcz odwrotnie: tradycja stoi bowiem w sprzeczności, ale z nowoczesnym racjonalizmem i empiryzmem, które przeceniają terażniejszość, podchodząc do niej irracjonalnie.

HISTORYCZNOŚĆ OBJAWIENIA JAKO PODSTAWA KATOLICKIEJ ZASADY TRADYCJI

Aby zrozumieć specyfikę biblijnego przekazu, trzeba przyjrzeć się samej rzeczywistości biblijnego objawienia. Tradycja w Kościele nie jest w żadnym razie kulturowo-antropologicznym pojęciem. Należy mieć na uwadze to, że pojęcie Tradycji pochodzi z judeo-chrześcijańskiego sposobu myślenia, które oparte jest na ściśle historycznym charakterze objawienia. W zwięzły sposób zostaje to wyrażone na początku Listu do Hebrajczyków, w którym autor natchniony uwydatnia zasadę judeo-chrześcijańskiego rozumienia objawienia i pokazuje podstawę biblijnego sposobu myślenia: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna [...]” (Hbr 1,1). Akcent położony jest na mowie Boga, ale nie w sensie pojedynczych przekazów nadnaturalnej wiedzy, lecz w sensie mowy w historii, która odróżnia się od milczenia: „Wystarczy, że Bóg mówi i nie milczy”⁴. To, że ludzie szukają Go w określonym czasie i określonym miejscu i że Go rozpoznają, a więc – aby dopowiedzieć objawieniowo-teologicznie – że Bóg „mówił”, stoi na początku biblijnej wiary i jest, jako historyczny proces, podstawą wszelkiej Tradycji.

Dla ojców Kościoła objawienie Boże jest fundamentalnym aktem Jego miłosierdzia. Miłosierdzie i sprawiedliwość nie stoją w sprzeczności ze sobą. Dar Tory na Synaju, dar przykazań ze wskazaniem do „prawego czynu” i objawienie w historii Izraela aż do Jezusa, tego *verbum divinum incarnatum*, i apostołów jako

⁴ E. Grässer, *An die Hebräer (Hebr 1–6)*, EKK XVII/1, Zürich i in. 1990, s. 26.

autoryzowanych świadków Syna Bożego są na wskroś fundamentalnymi aktami miłosierdzia Boga.

Hebrajski Stary Testament mówi dlatego nie o objawieniu, lecz nade wszystko o „darze Tory”, stąd też w liturgicznym języku Izraela właśnie Bóg jako dawca Tory jest Objawiającym⁵. Właściwe miłosierdzie Boga według świadectwa Pisma nie jest takim czy innym pojedynczym aktem miłosierdzia ani nie głównie przebaczeniem upadku ludu czy niewierności pasterzy i kapłanów, ale tym, że Bóg w poszukiwaniu człowieka nie biegł na próżno, gdy odpowiadał i rozmawiał ze swoim ludem.

Miłosierdzie Boże realizuje się w udzielaniu przez Boga siebie samego człowiekowi, który Go szuka i chce Go słuchać. Dlatego też podstawowym aktem miłosierdzia ze strony Kościoła jest zaznajamianie ludzi z tymże objawieniem i ze sposobem życia, które z tego wynika.

W napisanej przez papieża Benedykta, a opublikowanej pod imieniem papieża Franciszka encyklice *Lumen fidei* zacytowane są słowa św. Ireneusza z Lyonu, który opisuje nader jasno tenże związek ludzkiej czujności i Bożej odpowiedzi:

Abraham, zanim usłyszał głos Boga, już Go poszukiwał „w żarliwym pragnieniu swego serca” i „przemierzał cały świat, pytając się, gdzie jest Bóg”, aż wreszcie „Bóg zlitował się nad tym, który szukał Go sam w milczeniu”. Kto rusza w drogę, by czynić dobro, już zbliża się do Boga, już jest wspierany Jego pomocą, ponieważ to właśnie siła Bożego światła oświeca nasze oczy, gdy zmierzamy ku pełni miłości⁶.

Objawienie jako historia jest pogłębionym procesem skierowanym na rozumową refleksję. Wskazanie na historię, do czego należy także spojrzenie na świat jako stworzenie, jest charakterystyczne dla poprawnego ujmowania objawienia⁷. Bez jasnego historycznego pojmowania objawienia nie jest do pomyślenia Tradycja w specyficznym, biblijnym sensie.

Jest znamienne, że judaizm, a jeszcze bardziej chrześcijaństwo w swoim religijnie ukształtowanym środowisku było ciągle narażone na niebezpieczeństwo utraty właśnie tego historycznego charakteru, względnie na zamianę go na pozornie głębsze i cenniejsze wymiary. W wielorakich wariantach ciągle pojawiała się pokusa gnozy, zapewniającej o posiadaniu rzekomej „tajemnej wiedzy” apostołów⁸.

Dzisiaj także negują Tradycję zarówno subiektywistyczne, uwewnętrznione rozumienie wiary i spirytualizacja chrześcijaństwa, jak i sekularyzacja Kościoła, uważając ją za przeszkodę na drodze do szczęśliwego życia i spełniającego człowieka spotkania z Bogiem. Oczywiście, można się zapytać, jak dalece tak

⁵ Por. H. Cohen, *Die Religion der Vernunft aus den Quellen des Judentums*, Leipzig 1919, s. 97.

⁶ Franciszek, *Encyklika „Lumen fidei”*, nr 35; cytat za: Ireneusz z Lyonu, *Demonstratio apostolicae praedicationis* 24: S.C. 406, 117.

⁷ Por. *Offenbarung als Geschichte*, Hrsg. W. Pannenberg, Göttingen 1961; 1982⁵.

⁸ Por. G.L. Müller, *Katholische Dogmatik...*, s. 68.

przekazywany obraz Boga jest jeszcze do zaakceptowania. Ta nowoczesna pokusa gnozy chce nam wmówić, że odsunięcie Tradycji (jako procesu) i porzucenie przekazu (jako treści) są nie tylko zgodne z ludzką autonomią i rozumem, lecz także służyłyby pogłębieniu pojęcia objawienia przez rezygnację z pośrednictwa.

TRADYCJA JAKO ODPOWIEDŹ NA WIERNOŚĆ BOGA WOBEC SWEGO LUDU

Właśnie w odniesieniu do dwóch centralnych zasad wiary chrześcijańskiej wspólnoty, tj. do powstania Jezusa z martwych i do istoty eucharystycznej celebracji Jezusowego dzieła ostatniej wieczerzy, akcentuje Paweł zasadę Tradycji. Prawie tak samo pisze on wspólnocie w Koryncie o tradycji wielkanocnej i przekazie ostatniej wieczerzy: „Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem [...]” (1 Kor 11,23; por. 1 Kor 15,3).

W drugim tomie swojej trylogii o Jezusie Joseph Ratzinger stwierdza:

Paweł z całą świadomością umieszcza siebie w łańcuchu przyjmowania i przekazywania. Ponieważ w tym wypadku mamy do czynienia z istotą rzeczy, od której wszystko zależy, wymagana jest tutaj przede wszystkim wierność. I Paweł, który zawsze tak mocno podkreśla swe osobiste świadectwo dawane Zmartwychwstałemu i apostołat otrzymany bezpośrednio od Pana, z całą mocą akcentuje tutaj znaczenie dosłownej wierności w przekazywaniu tego, co się otrzymało, oraz wspólnej tradycji Kościoła istniejących od samych jego początków. [...] To powiązanie z sięgającą początków tradycji decyduje jednocześnie o powszechnie wiążącym charakterze wiary i o jej jednolitości⁹.

Szczególnie w przekazie o ostatniej wieczerzy w 1 Liście do Koryntian zajął się formą Tradycji i jej treścią. Przekazywane jest to, co jest wydarzeniem nocy zdrady: „Pan Jezus tej nocy, w której został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał go i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę»” (1 Kor 11,23b–24). Wierność przekazu jest wiernością wydarzeniu z historii, które odróżnia się zasadniczo „od etiologicznych legend kultowych misterii, które są beczasowe, względnie wskazują na mityczny początek czasu”¹⁰.

W swoich wypowiedziach o przyjmowaniu i przekazywaniu form Tradycji Paweł porusza się całkowicie w rabinistycznej terminologii. Z używanym przez Pawła słowem *paralambano* i *paradidomi* jako *terminus technicus* w judaizmie

⁹ J. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu. Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, Kielce 2011, s. 265–266.

¹⁰ W. Schräge, *Der erste Brief an die Korinther (1 Kor 11,17–14,40)*, EKK V11/3, Zürich i in. 1999, s. 31.

posługującym się językiem greckim wchodzi nowotestamentalne *Paradosis* dla oznaczenia procesu przyjmowania (*qibbel*) i dalszego przekazywania (*masar*) Tradycji. „Opowiadania Ojców, część rabinistycznej Miszny, oznaczają tym terminem drogę Objawienia: Mojżesz *przyjął* Torę na Synaju i *przekazał* ją Jozuemu, Jozue zaś Starszym, Starsi zaś Prorokom, a prorocy mężom Zgromadzenia Wielkiej Rady”¹¹.

W tym przedstawieniu przekazu jako „strumienia nauki, który się nie urywa”¹², zawarty jest jeszcze drugi wymiar: przekaz nauki, Tradycji jest przekazem osobowym – dokonuje się od osoby do osoby. Jak „płynęła” nauka od Mojżesza do Jozuego i do następnych, tak według *Dei Verbum* (7): „Ewangelia była zawsze w swej całości i żywotności w Kościele zachowywana” poprzez to, że apostołowie przekazali następcom swoje własne magisterium. Zasada Tradycji i zasada sukcesji należą do siebie. Wiara nie jest bowiem abstrakcyjną informacją, lecz niesiona przez osoby jako świadków usłyszanego słowa Bożego jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. W swoim komentarzu do tego tekstu konstytucji o Bożym Objawieniu Joseph Ratzinger użył dosadnego wyrażenia: „Naśladowanie jest formą (kształtem) przekazu, przekaz jest treścią naśladowania”¹³.

Zdanie to jest nie tylko piękną formułą – jest w nim wskazana podstawowa zasada chrześcijańskiej teologii, jak i wyzwanie dla każdego teologa, zwłaszcza dzisiaj, gdy wytworzyła się mentalna atmosfera, w której Tradycja formalnie i materialnie jest odrzucana. Teolog tylko wtedy może wskazywać na świeżość, żywotność i współczesność Tradycji, kiedy sam jest zakorzeniony w „formę” przekazu. Definicja „naśladowanie jako forma przekazu, przekaz jako treść naśladowania” przypomina też o tym, że koncentracja na samej Tradycji przy sprowadzeniu jej do bezdusznego, pozbawionego życia tradycjonalizmu, do estetycznej nostalgii lub do skostniałego trzymania się przyzwyczajęń, wyprowadza na błędne drogi, zwłaszcza gdy teolog nie wypełnia owych form przekazu treścią „naśladowania Jezusa” i nie realizuje ich w swoim własnym życiu¹⁴.

Wielkie biblijne postaci – od Abrahama, Mojżesza do Jezusa – były zawsze nakierowane na konieczność osobistego i wspólnotowego exodusu, na opuszczenie i na powracanie, na wyruszenie w drogę dla stawania się ludem, którego kształt nie był jeszcze znany. W tradycji Exodusu Mojżesz cztery razy przekonywał faraona, że do uczczenia Boga Izraela konieczne jest wyjście, mające fundament

¹¹ *Die Sprüche der Väter* [Pirqe Avot 1,1], tłum. i komentarz S. Bamberger, Basel 2003.

¹² Por. A. Buckenmaier, *Der gerettete Anfang. Schrift und Tradition in Israel*, Bad Tölz 2002, s. 33 i n.

¹³ J. Ratzinger, *Einleitung und Kommentar zu Dei Verbum*, JRGS 7/2, ed. G.L. Müller, Freiburg 2012, s. 715–791, cyt. s. 753; por. tenże, *Primat, Episkopat und Successio Apostolica*, w: K. Rahner, J. Ratzinger, *Episkopat und Primat*, QD 11, Freiburg 1961, s. 37–59, cyt. s. 49.

¹⁴ Por. *Kommentar für die Glaubenslehre. Instruction über die kirchliche Berufung des Theologen* (24. Mai 1990), VAS 98, Bonn 1990, zwł. nr 11.

w zwyczajowym prawie wspólnoty¹⁵. W przepowiadaniu Jezusa prawda ta powraca w wezwaniu do nawrócenia (por. Mk 1,14 i n.). Na tym też polega odpowiedzialność wszystkich tych, którzy czują się związani z Tradycją. Przejrzystość chrześcijańskiej argumentacji za Tradycją zależy istotnie od autentyczności sposobu życia przekazujących, którzy nie tyle od zewnątrz bronią zasady, ile przez swój styl życia – według wymagań wyrzeczenia i samozaparcia podejmują w zewnętrznym i wewnętrznym życiu wysiłek nawrócenia. Afrykańczyk Tertulian ostrzega nas swoim do dzisiaj prowokacyjnie brzmiącym słowem: „Chrystus nazwał siebie prawdą, nie zwyczajem”¹⁶. Nie byłoby nic bardziej fałszywego, niż zamieniać Tradycję w skostniałe zewnętrzne zwyczaje i zamięłowania. Chodzi o treść Ewangelii i jasność kościelnego przekazu zbawienia, o zasady wiary i moralności.

Z przekazem związany jest drugi faktor: przyjmowanie Tradycji wymaga odwagi i pokory. Wewnątrz biblijnego objawienia uwidacznia się pierwszeństwo przyjmującego¹⁷. I stąd też wejściem w proces Tradycji jest najpierw jej przyjęcie. W pojęciu przekazu są dwaj partnerzy, dwie strony: jedna przekazuje, druga przyjmuje¹⁸. Nie jest to jednak prosta relacja: od jednego do drugiego dwóch równorzędnych partnerów, nie jest to żadna prosta rozmowa, żaden dialog ze wzajemnym oddziaływaniem¹⁹, lecz akt przekazu. W akcie przekazu – jak to ujmuje Josef Pieper – ten, który przekazuje, i ten przyjmujący od przekazującego są w pewnej dobrze pojętej nierówności. Pieper mówi: „Nie są rówieśnikami”²⁰. „Ten, który przez słuchanie przyjmuje *traditum*, przyjmuje to jako członek i reprezentant następnego pokolenia; jest on, choćby przypadkowo latami życia był starszym od przekazującego, zawsze młodszym i powierzone mu dziedzictwo jest skierowane na przyszłość”²¹. Nie chodzi więc o to, co dzisiaj rozumie się przez pojęcie „rozmowy na równej wysokości oczu”. Nie neguje to godności osób, które rzeczywiście mogą różnie myśleć, lecz chodzi o samą materialną treść Tradycji.

Tym samym nie opisaliśmy jeszcze wystarczająco stosunku pomiędzy Urzędem Nauczycielskim Kościoła a Ludem Bożym, ale podkreśliliśmy jedynie, że autorytatywne przekazywanie i definiowanie, a także pokorne słuchanie i przyjmowanie należą do fundamentalnej zasady historycznego przekazu objawienia. W encyklice *Lumen fidei* jest stwierdzone:

¹⁵ Por. J. Ratzinger, *Der Geist der Liturgie. Eine Einführung*, JRGS Bd. 11, ed. G.L. Müller, Freiburg 2008, s. 34.

¹⁶ Tertullian, *De virginibus velandis* I, 1.

¹⁷ Por. J. Ratzinger, *Einführung in das Christentum*, JRGS Bd. 4, ed. G.L. Müller, Freiburg 2018, s. 244–246.

¹⁸ Por. J. Pieper, *Überlieferung...*, s. 21.

¹⁹ Por. tamże, s. 22.

²⁰ Tamże, s. 24.

²¹ Tamże, s. 25.

Przeszłość wiary, dzieło miłości Jezusa, które zrodziło w świecie nowe życie, dociera do nas w pamięci innych, świadków, jest zachowane i żywe w tym jedynym podmiocie pamięci, jakim jest Kościół. Kościół jest Matką uczącą nas mówić językiem wiary. Święty Jan podkreślał ten aspekt w swojej Ewangelii, łącząc ze sobą wiarę i pamięć oraz wiążąc obie z działaniem Ducha Świętego, który – jak mówi Jezus – „przypomni wam wszystko” (J 14,26). Miłość, którą jest Duch i która trwa w Kościele, jednoczy ze sobą wszystkie epoki i czyni nas współczesnymi Jezusa, stając się tym samym naszym przewodnikiem na drodze wiary. (LF 38)

Pozwolę sobie w tym miejscu odnieść się do oddziaływania rozumienia Tradycji na liturgię. Zauważyliśmy, że Paweł swoje pojęcie Tradycji rozwija w dwóch rozstrzygających wymiarach chrześcijańskiego *credo*, na wierze w zmartwychwstanie Jezusa i na ustanowieniu Eucharystii. Właściwym miejscem tego przekazu jest liturgia. Wyznanie wewnątrzliturgicznego świętowania wspólnoty Izraela jest pierwotnym miejscem wspomnienia i przekazu wydarzenia zbawienia. Jest to także ważne w liturgii chrześcijańskiej, w której to wewnętrzne nakierowanie do Tradycji Ludu Bożego jest zastąpione płytką aktualizacją lub sekularyzacją, liturgia staje się banalna i moralizatorska. Okazuje się nic nie mówiącym człowiekowi przedstawieniem, które nie wskazuje mu na nic nowego, czego on by już ze sobą nie przyniósł.

Liturgia chce być czymś całkowicie przeciwnym. Chce przez rytę, przez śpiewy, przez Pismo i jego wykład dla wierzących dzisiaj, przez sakramentalne znaki, kolory, muzykę i charakter świątecznego obchodu przyciągnąć człowieka do współradowania się i do wspólnego odczuwania na drodze Boga ze swoim Ludem²². Chce ona – zgodnie ze słowami z *Summum Pontificum* – umocnić wiele ludów w „cnocie czci Boga”. Właściwie odprawiana liturgia jako „święto”, choć może być ono w liturgicznym kalendarzu małe lub nieznaczące, stawia nas w prawdziwej obecności Boga, która jest realna i wskazuje nam, dokąd zmierzamy jako Lud Boży i na czym polega wartość powołania naszych braci i sióstr. W ten sposób buduje ona Kościół i ukazuje się jako rzeczywisty *locus theologicus*. Dlatego liturgia musi stać w Tradycji Kościoła i w jedności kultu i życia oraz musi być świętowana jako owa *logike latreia*, która odpowiada biblijnemu objawieniu.

TRADYCJA I TERAŻNIEJSZOŚĆ KOŚCIOŁA

Przekonanie o „długotrwałych skutkach oddziaływania Tradycji” prowadzi nas do ostatniego punktu niniejszego artykułu. Chodzi o kwestię naszej terażniejszości. Wydaje mi się pożyteczne, by ukazać także z kościelno-historycznej perspektywy, dlaczego i jak Tradycja jest „katolicką zasadą” we właściwym sensie.

²² Por. Y. Congar, *Die Wesenseigenschaften der Kirche*, MySal IV/1, 1972, s. 357–599; por. tenże, *La Tradition et les traditions*, vol. II, Paris 1963, s. 111–136, 183 i n., zob. także s. 24 i 267, przyp. 47.

Znany jest istotny wkład Johna Henry'ego Newmana, katolickiej szkoły tybińskiej, a także szkoły rzymskiej w XIX wieku w przewyciężenie ujmowania Tradycji opartego wyłącznie na autorytecie. Udało się tutaj – choć trochę późno – dać odpowiedź na krytykę Tradycji formułowaną przez oświecenie²³. W swojej znakomitej książce *Symbolika* Johann Adam Möhler pisze następujące zdania, które Newman dosłownie cytuje w swoim *Liście do księcia Norfolku*:

Czymże jest więc Tradycja? Własny, istniejący w Kościele i przez kościelne wychowanie rozrastający się sens, który jednak nie jest do pomyślenia bez własnej treści, który powstał ze swojej treści i przez swoją treść, tak że można go nazwać wypełnionym sensem. Tradycja jest nieustannie trwającym w sercach wierzących żywym słowem²⁴.

Spójrzmy przykładowo na donatystów i wspomnijmy spór o ważność chrztu udzielanego przez heretyków, który w IV i V wieku rozgorzał i zniszczył Kościół w prężnie rozwijających się prowincjach chrześcijańskich w Afryce Północnej. Niebezpieczeństwo powstało nie tylko przez zarażenie wspólnoty fałszywą nauką – w tym wypadku negującą ważność chrztu udzielanego przez odstępców – lecz przede wszystkim wraz z tą problematyką przez dzielenie Kościoła na dwa zasadniczo różne Kościoły: z jednej strony na Kościół czystych, za jaki uważali się donatyści, i z drugiej – na *Catholica*. Augustyn był najbardziej znanym bojownikiem w tej sprawie, w której w tymże czasie tylko mniejszość biskupów podzielała przekonania *Catholica*. Szybko zrozumiał podstawowy sens konfliktu i dlatego z małymi wyjątkami mówił nie o donatystycznym Kościele, lecz tylko o *pars Donati*²⁵. Słusznie widział stojące naprzeciw siebie uniwersalność Kościoła i partykularyzm.

W homilii do Psalmu 21 Augustyn akcentuje uniwersalność misji chrześcijan. Donatyzm, według Augustyna, musi być odrzucony, ponieważ: „Temu, który posiada cały okrąg ziemi, oferowana jest tylko jej część”²⁶, ponieważ Temu, który jest

²³ Utworzone przez H. Schaufa, ale dopiero w dysertacji W. Kaspera nagłośnione zbiorcze pojęcie szkoły rzymskiej wskazuje na zasadnicze zajęcie się rozumieniem tradycji w XIX wieku. Z pewnością z pomocą J.H. Newmana i szkoły tybińskiej, z jej najważniejszymi przedstawicielami, J.S. Dreyem i J.A. Möhlerem, znajdujemy właściwy akcent, który podkreśla życiodajność przekazu i stosuje go dla uchwycenia i dania odpowiedzi wyzwaniu oświecenia z jego fundamentalnym, historycznie sztywnym wyjaśnianiem Tradycji. Natomiast pogląd szkoły rzymskiej, z G. Perronem, C. Schraderem i C. Passaglią, można lepiej rozumieć jako pewien przeciwny ruch wobec mających historyczny rodowód emancypacyjnych myśli. Jednakże – jak wskazuje studium W. Kaspera – teologia rzymska była także otwarta na nowe podniety, tak że nie można mówić po prostu o dwóch przeciwstawnych koncepcjach Tradycji. Por. W. Kasper, *Die Lehre von der Tradition in der Römische Schule*, WKGS Bd. 8, Freiburg–Basel–Wien 2001.

²⁴ J.A. Möhler, *Symbolik*, Mainz 1843, s. 355 i n.; J.H. Newman, *Polemische Schriften*, Mainz 1959, s. 270.

²⁵ Por. E. Lamirande, *Designations des Donatistes*, „Baug” 32 (1965), s. 726.

²⁶ Cyt. za: H. Weber, *Augustinus und die Einheit der Kirche, dargestellt nach seiner Homilie über Psalm 21*, ThGl 50 (1960), s. 93–101; Augustyn, *Ennarrationes in Psalmos XXI*, 11,1. CCL XXXVIII, 122.

uniwersalnym sędzią, zamiast całego świata pokazuje się tylko małą jego cząstkę. Niebezpieczeństwo polega na tym, że regionalne zawężenie afrykańsko-numidyjskiego partykularyzmu prowadziło ostatecznie do zaistnienia lokalnej, odrębnej teologii. Nie chodziło o rozstrzygnięcie pytania o prawdę według obiektywnych kryteriów. Cofnięcie się na geograficznie ograniczony region i na określoną liczbę biskupstw ukazało wyraźnie niebezpieczeństwo grożące Ludowi Bożemu. Uwidoczniło się to, co będzie aktualne przez całą historię Kościoła i co do dzisiaj nie zostało zażegnane.

W sporze z donatyzmem pojawiła się kolejna trudność, która w obecnym rozważaniu jest jeszcze ważniejsza. Powołując się na Cypriana z Kartaginy, ojca Kościoła będącego wielkim autorytetem chrześcijańskiej Afryki, wyprowadzali donatyści ciężkie działa. Cyprian rzeczywiście był przeciwny uznaniu ważności chrztu udzielanego przez heretyków. Augustyn tłumaczył to inaczej niż jego poprzednicy, którzy najczęściej używali argumentu z autorytetu, i w *De baptismo* ofensywnie wystąpił przeciw donatystom. Wskazuje z naciskiem na znaną pokorę kartagińskiego biskupa, który z początku podzielał przekonanie swego bezpośredniego poprzednika, a który – gdyby istniało wtedy ogólnokościelne soborowe rozstrzygnięcie tego zagadnienia – bez wątpienia poszedłby z przekonaniem za soborem całego Kościoła i przyjąłby jego naukę. Augustyn podniósł właśnie ten argument, że Cyprian wiązał swoje przekonania z całym Kościołem, co wynikało z jego dzieła i życia. I dlatego Augustyn skierował wyzwanie do donatystycznych chrześcijan i ich biskupów: „Nie rzucacie nam przed oczy autorytetu Cypriana, aby usprawiedliwiać powtórny chrzest, lecz bądźcie z nami za przykładem Cypriana w celu obrony jedności!”.

TRADYCJA W DYSKUSJI EKUMENICZNEJ

Z treści zacytowanego powyżej sformułowania „Naśladowanie jako forma przekazu, przekaz jako treść naśladowania” wynika istotna eklezjologiczna konsekwencja: przekaz wiary jest nie tylko strumieniem informacji, lecz formą naśladowania, którego Jezus chciał jako wspólne naśladowanie. Aby strzec jedności ze współczesnym powszechnym Kościołem, naśladowanie staje się kryterium, które występuje obok kryterium Pisma i z którym stoi w dialektycznym stosunku. Ostatecznie jest tylko Lud Boży, który przyniósł Pismo i który jako podmiot może z tego Pisma wyciągać autentyczną interpretację, biorąc z niego odpowiedzi na dzisiejsze pytania. Dlatego też nie można stawiać Pisma przeciw Kościołowi, który jest w służbie słowu Bożemu (por. *Dei Verbum* 10), jak też starożytnego Kościoła stawiać przeciwko dzisiejszemu.

Wspólne wędrowanie i wspólne wyznawanie wiary z tym Kościołem do dzisiaj jest probierzem prawdziwej Tradycji²⁷. Nie ma tutaj miejsca na bezkrytyczne przyjmowanie obecnie istniejącego, ponieważ Kościół jest nade wszystko tym, który słowa Bożego „nabożnie słucha”, jak mówi *Dei Verbum* (1), który musi się poddać mierze słowa Bożego i który się nauczył rozróżniać pomiędzy wielkim strumieniem Tradycji i pojedynczymi tradycjami. Nie można więc w splotyony sposób jedności „z Kościołem” postawić ponad pytanie o prawdę, ponieważ Kościół sam stoi w historii i zmuszony jest nieustannie, ciągle od nowa, znajdować jedność ze swoim początkiem.

Odmawianie uznania współczesnemu Kościołowi jego Urzędu Nauczycielskiego i jego dzisiejszego przekonania prowadzi, nawet kiedy motywem jest obrona Tradycji, nie tylko do formalnego podziału, ale również do herezji. Jest to właśnie tragedia współczesnych odłamowych ugrupowań, kiedy się powołują wyłącznie na wcześniejsze sobory, a gardzą późniejszymi, albo gdy jako domniemana awangarda pomijają sobory i wytyczają własne partykularne drogi nauki wiary i życia.

Zasada Tradycji formułuje przeto alternatywę: w nieustannie nowej dynamice szuka powiązania z początkiem, jak to jest poświadczane w całym Piśmie, a równocześnie szuka jedności owego ludu dzisiaj, który stał się nosicielem jedyne go objawienia Bożego. Zasada *lex orandi et lex credendi est lex vivendi* może przyczynić się do tego, aby Kościół utrzymać w tej żywej Tradycji i prowadzić do zrealizowania jego formy.

Nie stawiamy ekskluzywnej zasady Tradycji przeciwko wykluczającej protestanckiej zasadzie Pisma. Nie relatywizujemy Pisma i Tradycji na rzecz pozytywistycznej koncepcji Urzędu Nauczycielskiego, aby tym sposobem subiektywne myśli i uczucia papieża jako indywidualnej osoby ogłaszać w wiążącej formie i stawiać je ponad Pismo i Tradycję. Katolicka hermeneutyka wiary za soborem w *Dei Verbum* mówi następująco:

Święta Tradycja i Pismo Święte stanowią jeden święty depozyt słowa Bożego powierzony Kościołowi [...]. Urząd Nauczycielski nie jest ponad słowem Bożym, lecz jemu służy, nauczając tylko tego, co zostało przekazane. Z rozkazu Bożego i przy pomocy Ducha Świętego słucha on pobożnie słowa Bożego, święcie go strzeże i wiernie wyjaśnia. I wszystko, co podaje do wierzenia jako objawione przez Boga, czerpie z tego jednego depozytu wiary. Jasne jest więc, że święta Tradycja, Pismo Święte i Urząd Nauczycielski Kościoła, wedle najmądrzejszego postanowienia Bożego, tak ściśle ze sobą się łączą i zespalają, że jedno bez pozostałych nie może istnieć, a wszystkie te czynniki razem, każdy na swój sposób, pod natchnieniem jednego Ducha Świętego przyczyniają się skutecznie do zbawienia dusz. (DV 10)

²⁷ Por. A. Buckenmaier, *Wahrheit, Einheit und Gegenwart der Kirche. Augustinus Argumentum gegen die Schismatiker als Anregung für eine Konzilshermeneutik*, „IkaZ Communio” 42 (2013), s. 510–520.

ZAKOŃCZENIE

Dokonana w kontekście współczesnych wyzwań analiza pojęcia Tradycji jako kluczowego dla myśli chrześcijańskiej pokazuje, że pozostaje ona i musi pozostać podstawową zasadą hermeneutyki katolickiej. Nie da się ukryć, że trudnością w realizacji tej fundamentalnej zasady jest widoczny dziś, a rozpoczęty w czasach nowożytnych kryzys idei szeroko pojętej Tradycji jako przekazu prawdy i wartości dokonującego się w historii. Dzisiejszy świat nie pojmuje, dlaczego miałyby ufać poprzednim pokoleniom i cokolwiek od nich przyjmować. Niestety, tego typu antytradycyjna mentalność rzutuje także na Kościół i daje się rozpoznać w głosach niektórych teologów. Tymczasem nie sposób wyobrazić sobie wiary chrześcijańskiej bez roli Tradycji, która swój historyczny kształt zawdzięcza takiemuż charakterowi samego objawienia. Tradycja nie jest zbiorem wymyślonych przez ludzi zwyczajów, ale przekazem pochodzącym ostatecznie od samego Boga. I to wierność Pana wobec Jego Kościoła staje się uzasadnieniem naszej wierności wobec kościelnej Tradycji. Tak rozumianej roli Tradycji nie można pomylić z płytkim tradycjonalizmem, który czyni z niej zamknięty już zbiór gotowych rozstrzygnięć doktrynalnych i praktycznych. Nie można jednak także dopuszczać do głosu pozytywistycznej koncepcji Magisterium Kościoła, w której doraźne wypowiedzi hierarchów stają się normą rozstrzygającą wszelkie zagadnienia i stawiane są ponad autorytet Pisma i Tradycji. Tylko zdrowe, czyli po prostu katolickie rozumienie Tradycji może pomóc uporządkować w teologii relacje pomiędzy nią samą, słowem Bożym i Kościołem, zarówno słuchającym słowa, jak i przekazującym je kolejnym pokoleniom. Dlatego przywrócenie Tradycji jako faktycznej zasady teologii katolickiej ma kluczowe znaczenie dla przyszłości chrześcijaństwa, również w wymiarze ekumenicznym.

BIBLIOGRAFIA

- Buckenmaier A., *Der gerettete Anfang. Schrift und Tradition in Israel*, Bad Tölz 2002.
- Buckenmaier A., *Wahrheit, Einheit und Gegenwart der Kirche. Augustinus Argumentum gegen die Schismatiker als Anregung für eine Konzilshermeneutik*, „IkaZ Communio” 42 (2013), s. 510–520.
- Cohen H., *Die Religion der Vernunft aus den Quellen des Judentums*, Leipzig 1919.
- Congar Y., *La Tradition et les traditions*, vol. II, Paris 1963, s. 111–136.
- Congar Y., *Die Wesenseigenschaften der katholischen Kirche*, MySal IV/1 1972, s. 357–599.
- Franciszek, *Encyklika „Lumen fidei”* nr 35.
- Grässer E., *An die Hebräer (Hebr 1–6)*, EKK XVII/1, Zürich i in. 1990.
- Ireneusz z Lyonu, *Demonstratio apostolicae praedicationis* 24: S.C. 406, 117.
- Kasper W., *Die Lehre von der Tradition in der Römische Schule*, WKGs Bd. 8, Freiburg–Basel–Wien 2001.
- Lamirande E., *Designations des Donatistes*, „Baug” 32 (1965).

- Möhler J.A., *Symbolik*, Mainz 1843.
- Müller G.L., *Katholische Dogmatik. Für Studium, und Praxis der Theologie*, Freiburg–Basel–Wien 1995.
- Newman J.H., *Polemische Schriften*, Mainz 1959.
- Offenbarung als Geschichte*, Hrsg. W. Pannenberg, Göttingen 1961; 1982⁵.
- Pieper J., *Überlieferung. Begriff und Anspruch*, München 1970.
- Ratzinger J., *Der Geist der Liturgie. Eine Einführung*, JRGS Bd. 11, Freiburg 2008.
- Ratzinger J., *Jezus z Nazaretu. Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, Kielce 2011.
- Ratzinger J., *Einleitung und Kommentar zu Dei Verbum*, JRGS 7/2, Freiburg 2012, s. 715–791.
- Ratzinger J., *Einführung in das Christentum*, JRGS Bd. 4, Freiburg 2018.
- Schräge W., *Der erste Brief an die Korinther (1 Kor 11,17–14,40)*, EKK V11/3, Zürich i in. 1999.
- Die Sprüche der Väter* [Pirqe Avot 1,1], tłum. i komentarz S. Bamberger, Basel 2003.
- Strauss B., *Anschwellender Bocksgesang*, „Der Spiegel” 1993, nr 6 (2007).
- Tertullian, *De virginibus velandis* I.

Słowa kluczowe: Tradycja, Pismo Święte, metodologia teologii, objawienie, ekumenizm

TRADITION AS THE PRINCIPLE OF CATHOLIC THEOLOGY

Summary

The biblical revelation, as well as all Christianity, has strictly historical character. Therefore, theology should remain historical as well. Apart from the fact that it teaches some timeless truths, theology, on the first place, proclaims the message about God reveling himself in the history. This message itself is historical and it is communicated from generation to generation in dynamic process called Tradition. Therefore, Tradition is not an external norm but it is rather a fundamental rule for every theologian – the rule without which we cannot speak of catholic theology at all. This role of Tradition should be emphasized especially nowadays when we experience a “cult of contemporaneity” and when we see a trend in the Church to treat unofficial sayings of Pope and other members of the hierarchy as normative and supposedly standing above Tradition.

Keywords: Tradition, Holy Scripture, methodology of theology, revelation, ecumenism